

# Jan Twardowski

---

## Do moich uczniów

---

Przegląd Pruszkowski nr 2, 93-94

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Ks. Jan Twardowski

Do moich uczniów

Uczniowie moi, uczennice drogie  
ze szkół dla umysłowo niedorozwiniętych,

Jurku z buzią otwartą, dorosły głuptasie –  
gdzie się teraz podziewasz, w jakim obcym tłumie –  
czy ci znów dokuczają, na pauzie i w klasie –

Janko Kąsiarska z rączkami sztywnymi, z nosem co się tak  
uparł, że pozostał krótki –  
za oknem wiatr czerwcowy z pannami ładnymi

Pamiętasz tamtą lekcję, gdym o niebie mówił,  
te łzy, co w okularach na religii stają –  
właśnie o robotnikach myślałem z winnicy,  
co wołali na dworze: Nikt nas nie chciał nająć

Janku bez nogi prawej, z duszą pod rzęsami –  
garbusku i jąkało – osowiały, niemy –

Zosiu, coś wcześniej zmarła, aby nóżki krzywe-  
szybko okryć żałobnym cieniem chryzantemy

Wiecznie płaczący Wojtku i ty, coś po sznurze  
drapał się, by mi ukraść parasol, łobuzie,  
Pawełku z wodą w głowie, stary niewdzięczniku,  
coś mi żabę położył na szkolnym dzienniku

Czekam na was, najdrożsi, z każdą pierwszą gwiazdką –  
z niebem betlejemskim, co w pudełkach świeci –  
z barankiem wielkanocnym – bez was świeczki gasną-  
i nie ma żyć dla kogo.

Ten od głupich dzieci